

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie
codziennie prócz niedziel
i świąt uroczystych.
Biuro ekspedycji dzien-
nika „Polska” znajduje
się w głównym rynku
pod liczbą 171, w ksie-
garń Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we
Lwowie na cztery rok
4 złr. na prowincję zaś
z przysługą 7 złr. 30 kr.
m. k. — Osoby mieska-
jące w obrębie Państwa
austriackiego prenume-
rować mogą we Lwowie
w biurze ekspedycji — za
granicą zaś w pocztam-
tach.

PISMO POSWIECONE WIADOMOSTOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

UWAGI

nad ogólnym budżetem państwa.

Chcąc rozpoznać i dokładnie rozebrać wszyst-
kie szczegóły tak obszernego budżetu państwa,
potrzebamy dłuższego czasu i wiele akt specy-
alnych, których tu mieć nie mogę. Ograniczę się
więc na niektórych tylko ogólnych uwagach:

W roku 1846 wynosił rozechód 2 169,099.000
przychód 146,522.000

okazał się przeto deficit 22,577.000

W roku 1847 wynosił rozechód 176,325.000

przychód 144,872.000

a zatem deficit był 31,453.000

W latach tych żadne nadzwyczajne okoliczno-
ści nie wpłynęły na sprawy państwa.

W projektowanym na r. 1849 budżecie, przy-
chód wynosi 101,269.000

Gdyby prowincje na sejmie nie reprezentowa-
ne przyczyniły się do przychodu, w stosunku w
budżecie oznaczonym, przybyłoby:

z Włoch 8,000.000

z Węgier 3,000.000

z Siedmiogrodu 1,500.000

Razem 12,500.000

Ogólny przychód na r. 1849 wynosiłby 113,769.000

Wydatki zwyczajne obliczone są na 112,210.000

Do tej sumy wypada wszakże dodać:

a) dopełnienie wydatku na utrzymanie wojska,
którego ogólna potrzeba wynosi 52,000.000

a w budżecie umieszczono tylko 24,600.000

dodać więc należy 27,400.000

b) Wydatki nadzwyczajne:

na nowe potrzeby długu 3,965.000

na ministerium spr. wewnętrzn. 374.000

dodatek na wojsko 34,512.000

Roboty publiczne 12,068.000

Ogół więc wydatków na rok 1849
wynosi: 190,529.000

Odeciągnawszy od tego ogół przy-
chodu 113,769.000

Okazuje się deficit na r. 1849 76,760.000

z których 34,512.000 na wydatki pochodzące z
nadzwyczajnych dzisiejszych okoliczności, reszta
zaś 42,248.000 jako deficit normalny. Przekony-
wamy się z tego, że ze względu na nadzwyczaj-
ne okoliczności, każdy rok przynosi za sobą de-
ficit, a tym sposobem dług publiczny rośnie w o-
kropnej progressyi. — W roku 1816 po wojnach
europejskich, całkowity dług państwa wynosił
około 300 milionów, dziś po 32 latach prawie
nieprzerwanego pokoju, wynosi on z nowo-pro-
jektowaną pożyczką 80 mil., przeszło 1000 mill.

W roku 1849 służba długu zwyczajna wynosić
ma 48,135.000

nadzwyczajna 3,965.000

procent po 4% od nowej pożyczki teraz przez
sejm upoważnionej, przypuszczając, że pożyczka
na ten procent będzie mogła być zaciągnięta

3,200.000

Ogół służby długu w roku 1849 wyniesie:

55,300.000

to jest połowę dochodów ogólnych państwa.
Licząc na wojsko w stanie zwyczajnym drugą po-
łowę, zostanie reszta potrzeb państwa bez po-
krycia. — Cóż dopiero się okaże, gdy przyjdzie
do skutku indemnizacya za powinności urbaryalne,
albo za projektowane zniesienie prawa propinacyi,
za które przypadłoby także słusne wynagrodze-
nie dzisiejszym jego właścicielom?

Tak trudnemu położeniu skarbu już dziś nie
pomoże samo tylko podniesienie podatków; są o-
ne i tak przy tarażniejszym stanie produkeyi kra-
jowej bardzo uciążliwe. Znaczniejsze zwiększenie
dochodów krajowych wtenczas tylko nastąpić mo-

że, gdy przez lepszy systemat administracyjny
zwiększy się także bogactwo kraju. Na teraz
podniesienie podatków namnoży egzekucyi i ucis-
ku, ale dochodu znacznie nie podwyższy.

Aby zaradzić corocznym niedoborom, a ztąd
wzrastającemu ciągle długowi, przezco musi się
dojść do najokropniejszej katastrofy finansowej,
nie widzę innego środka, jak bankructwo,
któreby dotykając tylko rząd, nie pociągało za
sobą bankructwa banku narodowego. Dziś jeszcze
takie bankructwo jest możliwe, później obie in-
stytucye razem musiałyby runąć, a z upadku ban-
ku klęska byłaby daleko dotkliwszą dla ogółu,
jak z bankructwa samego tylko rządu.

Przez bankructwo rządu rozumiem zniesienie
(np. do połowy) opłacanego dziś procentu posia-
daczom papierów publicznych. Podobne zniesienie
dotknęłoby tylko kapitalistów i postawiłoby ich
w stratach na równi z właścicielami ziemskimi,
a uwolniłoby skarb od rocznego wydatku blisko
25 milionów.¹⁾

Wyratowanie banku od współbankructwa uwa-
żam jeszcze jako możliwe przy użyciu następują-
cych środków.

1. Pokrycie przez rząd przynajmniej pewnej
części należącego się od niego bankowi długu,
wynoszącego podług sprawozdania banku

167,235.000

Pokrycie to skutecznie się może w części

¹⁾ Że skarb austriacki nie wyjdzie z obecnego kryzysu
finansowego inaczej, tylko przez bankructwo państwa
(Staats-Bankrott) — zgadzamy się z autorem zu-
pełnie — lecz żeby bankructwo takie nie miało nikogo wię-
cej dotknąć, tylko samych kapitalistów — jest zdaniem
naszem mylnem twierdzeniem. Wszystkie bowiem fundusze
duchowne — municypalne miast i wszelkich w kraju in-
stytucyj publicznych lokowane są w papierach publicznych
austriackich... bankructwo przeto państwa grozi im utra-
tą najmniej połowy majątku, a tem samem sposobu utrzy-
mania...
Redakcyja.

FEUILLETON.

MOJA WYCIECZKA DO LONDYNU

w roku 1845.

Reminiscencje z podróży Hilar. Meciszewskiego.

Członka Towarzystwa naukowego krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kto się więc przeto chce nietyle zabawić, ile zabawa
zagłuszyć i upoić; kto chce zajrzeć do tegoczesnej kuźni
Wulkana i naocznie zobaczyć jak się to i gdzie kują, owe
błyskawice, przelatujące kiedy niekiedy ponad głowami na-
szemi; i te pioruny, co jak dotąd przynajmniej szerzyły
pomiędzy nami śmierć tylko i zniszczenie; kto się chce
własnymi oczyma przypatrzeć, co się to dzieje z najświet-
szymi nieraz zasadami ludzkości i prawa, jeżeli ich zastó-
sowanie staje się monopolem egoizmu, i zależy od głosów
zapaśników dobijających się o władzę; ten niechaj jedzie
do Paryża, a utonie wprawdzie w rozkosznym śnie Hath-
schi, osłupieje na widok niczem niesposzonej odwagi,
z jaką zrozumieli pigmeje, pracują nad restauracyą świata
w tej nowożytniej jaskini Eurynomeny; i może się doczeka
jakiego eksperymentu z ich strony; ⁽¹⁾ zgorzsi się wre-

(1) Winiem zwrócić uwagę czytających, że dzieło, z którego
dzisiaj niektóre wyjątki ogłaszam, pisane było w r. 1847.

ście bezczelnością frazeologów, igrających z krwią zimną
z wysokości swojej trybuny, z czescią i spokojem całych
narodów; lecz wróci także do domu, ogłuszony tartasem
i gwarem miliona ludzi, żyjących tak właśnie, jakby na-
zajutrz miał następywać koniec świata; zmordowany i znu-
żony, jakby przez tydzień pracował, w jakim deptaku, nie-
zdolny zresztą zdać przed samym sobą rachuby, ażali to
co widział i słyszał, widział i słyszał we śnie, albo też
na jawie?

Kto wszakże z podróży, chce odnieść jaki taki pożytek,
kto nie przestaje na tem, że widzi i słyszy, ale chce także
to, co słyszy zrozumieć, a z tego co widzi, w własnym
domu korzystać; kto miłuje starożytność; do czyjej duszy
przemawia poezya natury, lub sztuk pięknych; i kto stu-
dyum tego wszystkiego, chce podejmować na miejscu,
w obliczu ruin i zabytków pierwszej, pomników zaś dru-
giej; kto przyjaciel postępu, chce obliczyć jego cyfrę, i
szuka jej nie w zbytku, nie w zepsuciu, nie w gorączkowych
zrywaniach się utopistów wszelkiego obrzadku płci i wieku,
ale w tem wszystkim, co znamionuje przemysł, dowcip i
rozum człowieka, a czego summa stanowi fundament
szczęścia, potęgi i prawdziwej swobody krajowej; ten
niechaj mija Paryż, a przynajmniej niech go nie robi
wyłącznym celem lub metą swojej podróży; ten niechaj
jedzie dalej, w świat albo wspomnień i pamiątek przeszłości,
albo też tam, gdzie słowo bądź nauki, bądź prawa, prze-

stało być teorią, stało się ciałem i żyje, rusza się, kwit-
nie i błogie wydaje owoce!

Krajem atoli, gdzie każda myśl dziś powzieta, staje się
nazajutrz czynem, gdzie prawo historyczne, przekaz lub
średnich lub odleglejszych jeszcze wieków, żyje do dziś
dnia nietylko bez szkody, lecz owszem cmentuje gmach poli-
tyczny, jakiego nigdzie indziej nieujrzyć, krajem, którego
historyi a nawet mytów śladów, nie potrzebujesz szukać
po muzeach, bo ich jeszcze nie wywłaszczono z miejsc ro-
dzinnych, nie ustawiono za szkłem i nie spisano w kata-
logi; ale je jakby na żywym abecadle, wyczytasz z pomni-
ków kaźni lub sławy narodowej, istniejących w całości
w tych samych miejscach, kędy je dzieje ustawiły; krajem,
gdzie wszystko co żyje i działa, jest mądre, wytrawione
i zrałe; i prawo, będące tam wypadkiem obyczaju, lub
potrzeby, nie zaś manifestem woli jakiegokolwiek zwycięzcy;
i rząd, czuwający nad jego zastosowaniem; i lud nareszcie,
chylący czoło przed wolą ustawy, powolny władzy prze-
mawiającej don w jej imieniu, strzegący jednak przy tem
wszystkiem zazdrośnie, całości pierwszej i granic wytknie-
tych dla drugiej; krajem, gdzie obok wolności politycznej,
jakiejbyś indziej, daremnie szukał przykładu, znajdziesz
także i najwyższe uszanowanie dla religii, posunięte prawie
do puryzmu; i nieograniczoną część majestatu, nie szluczną,
a tem mniej wymustrowaną, lecz częścią wszczepioną w prze-
konanie narodu i z serca jego płynącą; krajem, gdzie pra-

z funduszu otrzymanego przez nowo zaciągnąć się mającą pożyczkę; w części zaś oddaniem bankowi na własność rządowych kolei żelaznych, któreby przyczyniły bankowi przychodu i kredytu, a mogłyby mu dać i fundusz ruchomy przez przemienienie kapitału w nich lokowanego na stosowną ilość akcyj, mogących być w razie potrzeby zrealizowanymi.

Nie widzę bowiem, jaka dla państwa wynikać może korzyść z zatrzymania na własność kolei żelaznych. Są one przedsiębiorstwem trudnym do prowadzenia i wymagającym wielkiego dozoru we wszystkich szczegółach: dla tego też w ręku rządu nie przynoszą nigdy takich korzyści, jak w ręku prywatnego towarzystwa; — dowodem tego są koleje Belgijskie; mimo ich wzorowej administracji, ogromnego na nich ruchu i małej przestrzeni kraju ułatwiającej dozór. Pojmuję chwalebne przedsiębiorstwa rządu w celu obdarzenia kraju temi korzystnymi zakładami — są one dobroczynną ze strony rządu ofiarą, lecz raz w ruch wprowadzone, sądzę że z wielką korzyścią dla rządu mogą być oddane w ręce prywatne, bo tym sposobem kapitałem przynoszącym mały tylko albo i żaden procent, da się umorzyć dług, od którego się wyższy procent opłaca.

2) Prócz tego, dla ocalenia banku wypadłoby zrealizować akcje bankowe jeszcze przez ten zakład w obieg nie puszczone. Jest ich 50,000 które gdyby spieniężono po kursie 800 (dzisiejszy kurs tych akcji jest 1070) dałyby kapitał 40.000.000 (2). Gdyby je można spieniężyć pod warunkiem, żeby choć połowa w złocie lub srebrze wypłaconą została, dodawszy tak zyskaną gotowiznę do znajdującego się w banku zapasu 30,817,000, quantum jej byłoby dostatecznym do zaspokojenia wszelkich potrzeb kraju (?). Zwłaszcza nadto, że podług wszelkiego podobieństwa większa część akcji bankowych zakupionaby była przez kapitalistów mieszkających w Austrii, przewidzieć można, że cina zapłacenie kupionych akcji poszukiwaliby banknotów, przeto ich kurs za granicą doszedłby prędko do pari, a

1) Wyznajemy, że i ta myśl szan. autora nie zupełnie dla nas jest jasna. Bankructwo banku może być zapobieżone, jeżeli bank zrealizuje, walory w jego ręku będące (wexle i papiery publiczne) wedle ich nominalnej wartości, to jest jeżeli zrealizuje swoje aktywa — bez mnożenia pasywów. Ale żeby sprzedaż akcji bankowych miała co pomódz tej potrzebie, tego nie przypuszczamy. Jeżeli bank sprzeda akcyj za 40 milionów i takowe na aktywum zaciągnie... to do pasywów jego przybędzie także te same 40 milionów — bo je nabywcom akcji dłużnym zostanie. Sprzedaż więc akcji, jak może pomnożyć siły czynne, któremi bank manipuluje — jak może się przyczynić do zapewnienia na jakiś czas cyrkulacji (obiegu) brzęczącej monety — tak bilansu jego w żadnym przypadku nie wyrówna. Redakcja.

i przemysł, do tak olbrzymich doszły już potencji; ich zaś owoce, w tak kolosalnych pojawiają się proporcjach, że stereotypowa skala, jaką podobne rzeczy na naszym kontynencie mierzyć przywykliśmy, nie wystarcza więcej do ich ocenienia; krajem, posiadającym najbogatsze zbiory arcydzieł sztuki, malarstwa i rzeźby; krajem nareszcie, którego natury wdzięki, natchnęły takiego barda, jakim był śpiewak dzieł bohaterów Fingala i cudów kaledońskiego Morwenu; krajem tym jest niezawodnie Anglija!.. Anglija!.. tak mało przez nas Polaków zwiedzana, i prawie nam zupełnie nieznana!.. —

Podróż więc do Anglii zdawałaby mi się w obecnym czasie, nietylko jedną z najciekawszych i najpożyteczniejszych, lecz także i najpilniejszych, jakieby Polacy podejmować powinni. A gdyby komu do zwiedzenia całej Anglii, miało brakować, bądź czasu, bądź pieniędzy; ten niechaj zwiedzi przynajmniej Londyn, jej stolicę; bo w Londynie, koncentruje się wszystko, z czego się można Brytania tak słusznie wynosi; w Londynie, jest siedziba tej maszyny o siłę olbrzymią, co władnie ruchem rządu i inteligencji całego narodu!.. W mieście tem funkcjonują wszystkie instytucje i zebrane są wszystkie zakłady, na których polityczna wielkość i handlowa przewaga Anglii spoczywają; tu jest nareszcie emporium handlu i przemysłu tych nowożytnych Fenicjan, a zatem laboratorium dwóch pryncypalnych żywiołów, zapewniających Anglii panowanie nad całym nieledwie światem!.. Zwiedzenie przeto

tem samem ustaliby ogromny wywóz monety srebrnej z kraju który, dziś ma miejsce z powodu niższego kursu banknotów za granicą jak w kraju.

3) Rozpoczęcie na nowo wymiany banknotów na złoto i srebro, co nastąpić mogło skoroby zapas tych kruszców w banku się powiększył przez sprzedaż akcji bankowych. Zanimby ta skutecznie się dała, mógłby bank publicznem oświadczeniem przyjąć na siebie obowiązek rozpoczęcia tej wymiany do pewnego oznaczonego terminu, np. w 3 lub 4 miesiące.

4. Podniesienie stopy procentowej eskonta z 4% stopniowo do 8 i może 10%, bo tym sposobem ścieśniając operacje eskontowe i pożyczki na zastawy, możnaby ściągnąć z obiegu dzisiejszy nadmiar banknotów. Obieg banknotów wynosi obecnie tyle, ile mógł wynosić w tenczas, kiedy handel i przemysł będący w ruchu wymagał znacznego środka cyrkulacji. — Dzisiejsza summa 217,219,000 w banknotach jest w obecnych czasach stagnacji oczywiście za wielką, dla tego też tak znaczny był nacisk do banku chcących zmniejszyć banknoty. Bank zamiast zmniejszyć swoją cyrkulację, wstrzymał zmianę banknotów na srebro, w skutek czego spadła wartość banknotów, a znaczna ilość brzęczącej monety wyszła i jeszcze wychodzi z kraju przesyconego banknotami. Dzisiaj dają się czuć te skutki przez zupełny brak metalowych pieniędzy, których tylko w małych ilościach i tylko za opłatą agio od 10 — do 12% dostać można.

W podobnem, choć nie tak zatrważającym położeniu, znajdował się bank angielski w końcu roku zeszłego i również użył proponowanego tu środka ściągnięcia z obiegu znacznej części swych banknotów, zmniejszając swe operacje przez podniesienie stopy procentowej dyskonta do 8%, przez co zwrócone bankowi banknoty nie były przez nowe operacje na nowo w obieg puszczane.

banknotów 20,000,000 i zmniejszając swe operacje bankowe o 20,000,000 zmniejszyłaby się ilość banknotów

w obiegu o 40,000,000 zostało w obiegu 177,219,000

a fundusz rezerwowy w złocie i srebrze 30,817,000 dodawszy do niego drugą połowę otrzymanego kapitału ze sprzedaży akcji bankowych 20,000,000 wystarczyłoby wtenczas na potrzeby wymiany.

Powyższe operacje zdaje się mogłyby bank i jego kredyt ocalić, lecz państwa nie zdaniem mojem od bankructwa obronić nie potrafi. Co do projektowanych przez ministra finansów odmian podatkowania, te następują następujące uwagi:

samego Londynu, obstoi w najgorszym razie za podróż po całej Anglii; bo Londyn, jest nieustającą wystawą, i żywym muzeum tego wszystkiego, co w całej Anglii warte widzenia i co jej rzeczywistą stanowi potęgę! —

W podróż wszelako podobną, czyli jej celem będzie Anglija w ogóle, czy też Londyn w szczególności; nie podobna jest puszczać się bez przygotowania!.. Przez przygotowanie się atoli rozumiem, najprzód: znajomość języka angielskiego; powtóre, opatrzenie się w właściwe wiadomości historyczne i statystyczne, o wszystkim co w Anglii lub w Londynie godne widzenia; potrzeba nareszcie, opatrzenie się w fundusze, do opędzenia kosztów pobytu w tym kraju potrzebne. —

Umiejętność języka krajowego, tem więcej zdaniem mojem jest niezbędną dla udającego się do Anglii, że język np. francuski, przy pomocy którego cały nieledwie świat przejechać można, na nic się prawie w Anglii nie przyda; i stosunków z krajowcami wcale nie ułatwi. — Używanie mowy francuskiej, w codziennych komunikacjach z ludźmi, jest w Anglii prawie niepodobnem; Anglicy wszelkich kondycji i stanu, albo jej w samej rzeczy nie znają, albo też mówić nią nie chcą; i wychodzą w tej mierze z zasady, że obowiązkiem jest każdego, chcącego wejść z nimi w stosunek, albo mającego do nich interes, nauczyć się przedewszystkiem ich mowy! — W Londynie znajdziesz zaledwie kilka sklepów i domów, wynajmujących mieszkania dla podróżnych, w których się po francusku rozmówić można,

Najprzód uważam utrzymanie funduszu amortyzacyjnego (Tilgungs Fond) za czystą fikcją, pociągającą za sobą tylko znaczne koszty administracyjne bez dopięcia celu. Fundusz ten bowiem, z powodu potrzeb skarbu, nie bywa użyty według przeznaczenia swego, lecz wpływa napowrót do skarbu publicznego pod postacią nowych pożyczek. O ile zaś użytym był do amortyzacji dawnego długu, działa się to zawsze z wielką stratą: skupowano bowiem dawne obligacje po wyższym kursie, a puszczano nowe w obieg po niższym.

Poznali Anglicy całą niedorzeczność podobnych operacji i dla tego skasowali u siebie fundusz amortyzacyjny, używając na ten cel tylko przewyżki, jaka się okaże w każdym roku z przychodu państwa nad jego wydatkami. Dla tego byłbym zdania, aby trzymać się zasady angielskiej a oddzielny fundusz amortyzacyjny skasować, wpisując wydatek pochodzący z pożyczek umarzających się przez losowanie, do bieżącego budżetu wydatków państwa.

Twierdzenie ministra, jakoby dług państwa w Austrii był mniej uciążliwym jak we Francji i Anglii, z tego względu że w Austrii wypada na głowę długu tylko 1 fl. 17 kr. gdy we Francji wypada 3 fl. 8 kr. a w Anglii 10 fl. 19 kr. jest podług mnie na fałszywej zasadzie oparte. Dług bowiem nie jest ciężarem absolutnym lecz stosunkowym, według majątku i możności zysków zadłużonego; — nie dadzą się na jednej szali ważyć źródła dochodów Anglii a nawet i Francji z temi, które posiada Austria, zresztą chcąc porównać stosunek długu do ludności, wypadłoby na Anglię przyjąć całkowitą ludność przyczyniającą się do dochodu państwa: to jest ludność nie tylko samej Anglii Szkocji i Irlandji, ale także i Indji i wszystkich kolonij angielskich.

Również fałszywe byłoby porównanie długu Anglii z rocznymi dochodami tego państwa, gdzie większa część wydatków administracyjnych opędzona bywa funduszami gminnymi nie figurującymi w budżecie ogólnym. Co do Francji, dług publiczny wynosił przed teraźniejszymi wypadkami cztero-letni dochód państwa, gdy w Austrii licząc dług na 1000 milionów, a dochód jak wyżej oznaczono 113,767,000 wynosi dług prawie dwięćlecie dochód.

Ze zrobienia nowego katastru i sprowadzenia podatku na równy procent od dochodu nie spodziewam się tych korzyści, które minister przewiduje. Nierówności w podatkowaniu z niedokładnego katastru pochodzące, wyrównują się po pewnym przeciągu czasu przez przejście własno-

i te też nader rzadkie miejsca, oznaczone są ogromnymi kartami, na których znowu wielkimi literami wypisano „ici on parle francais.“ — Chcąc przeto zwiedzić Anglię lub Londyn, trzeba koniecznie, albo samemu umieć po angielsku, albo też trzymać i wozic z sobą tłumacza; artykuł, który w Anglii niemało kosztuje.

Sama atoli znajomość języka, jakkolwiek ułatwia niezmiernie wiele, nie jest jeszcze dostateczną do zwiedzenia Anglii z należytem skutkiem, w położeniu zwłaszcza, gdzie czas albo fundusze, nie pozwalają podróżnemu bawić zbyt długo w tym kraju. — Chcąc przeto widzieć w Anglii ile można jak najwięcej, a w krótkim czasie; należy już w domu wiedzieć dokładnie, co w tym kraju warte jest widzenia, tudzież, gdzie tego wszystkiego szukać wypada; bo inaczej czas, wystarczający zaledwie na zwiedzenie, zejdzie na samem szukaniu i orientowaniu się. Trzeba więc, jak powiadam, w domu i przed wysiadczeniem na brzegi angielskie, obeznać się z tym krajem i z jego ciekawościami; trzeba sobie zrobić programat podróży po nim, zastósowany do długości pobytu i celu w jakim go zwiedzamy, trzeba się jednym słowem postarać o książkę, rodzaj przewodnika po W. Brytanii, któryby treściwie i w należytem porządku, wskazał nam i opisał wszystko, co widzenia godne, i nauczył zarazem, jakim sposobem do widzenia tego wszystkiego najłatwiej przyjść można.

Na nieszczęście na książkach takich, zbywa po dziś dzień prawie zupełnie; a kiedy mówię zupełnie, nie ro-

ści z ręki do ręki czy to sukcesą czy nabyciem. Przy każdym takim przejściu dla oszacowania dóbr, bierze się ich dochód z potrąceniem istniejącego podatku. Zmieniając podstawę dziś przyjętą do rozłożenia podatku gruntowego, wypadnie dla jednych właścicieli korzyść, dla drugich strata w stosunku do kapitału, w którym się dobra do rąk ich dostały. Zresztą robienie katastru pociąga za sobą bardzo znaczne koszty i wymaga tak długiego czasu, że zanim się ukończy, zajdą już ogromne zmiany w częściach kraju początkowo wymierzonych, czy to przez wymulanie lub zalewanie rzek, czy to przez zapuszczenie lub karczowanie lasów; jest to więc robota nigdy końca niemająca. Nadto sposób obliczenia czystego dochodu z ziemi w katastrze przyjęty, jest dowolny i prowadzi do fałszywych rezultatów: przyjmuje się na koszt uprawy ról połowę dochodu brutto; — biorąc ziemię lepszego i gorszego gatunku np. taką której morg przynosi pierwszej 8 fl. drugiej 4 fl. dochodu brutto, liczy się na koszt uprawy pierwszej 4 fl. drugiej 2 fl., gdy tymczasem w rzeczywistości ma się rzecz zupełnie inaczej, bo wiedzą gospodarze, że zła ziemia wymaga większych kosztów uprawy niż dobra, a to z powodu potrzeby częstszego i mocniejszego nawożenia, utrzymania rowów i innych wydatków. Z tąd też w ogóle podatek bywa uciążliwszy na złych gruntach jak na dobrych, z tych powodów nie spodziewam się po katastrze sprawiedliwszego rozkładu podatków, a lękam się ogromnych kosztów jakie za sobą pociągnie; — uczuł to rząd pruski, gdy odstąpił od projektu robienia nowego katastru i wolał się trzymać dawnego choć niedokładnego rozkładu podatku gruntowego.

Co do podatku domowego, porównanie pobieranego procentu od dochodu zdaje mi się słusznym, nie wiem jednak na jakiej podstawie miałyby podatki w całej monarchii wynosić 16 % od dochodu, a w jednym tylko Saleburskim miałyby być wymierzonym na 12 %.

Projekt ministra zmian w taryfie celnej, skasowania zupełnych prohibicji i zniżenia dziś istniejącego cła, na wiele przedmiotów, szczególnie na te, które są potrzebne do rozwinięcia przemysłu, uważam za słuszny i pożyteczny. Zniżenie cła szczególnie na żelazo i wszelkiego rodzaju maszyny byłoby dla Galicji bardzo do życzenia. Żelazo jest podstawą każdego przemysłu tak dobrze rolniczego jak fabrycznego; — ogromne cło dziś istniejące, które wyrównywa zakazowi wprowadzenia, zubożanie liczne fabryki żelazne z uszczerbkiem całego kraju. Zniżenie cła dałoby możliwość sprowadzenia, tego tak ważnego produktu z Królestwa Polskiego, gdzie

ono znacznie jest tańsze, i z Anglii przez Gdańsk. Zarobiłby na tem podwojnie nasz handel, bo statki chodzące ze zbożem do Gdańska, które teraz muszą próżno wracać, mogłyby z tamąd przywozić żelazo, przez co i kraj byłby zaopatrzony w produkt tak jemu potrzebny i fracht zboża, który musi dziś pokryć koszt wracającego próżno statku, mógłby być tańszy. Zniżenie szczególnie cła na surowiznie obudziłoby u nas nową gałąź przemysłu w okolicach bogatych w lasy stojące bez użytku, szczególnie w północnej części Rzeszowskiego. Sprowadzona z Królestwa Polskiego lub Anglii surowizna mogłaby być w tych okolicach przerabiana na żelazo kute.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

A u s t r y a.

Dziennik wiedeński „die Presse” zawiera następującą korespondencję ze Lwowa z dnia 2. lutego. W obwodzie sanockim w okolicy Liska przytrzymała straż finansowa wspólnie z pospolitem ruszeniem kilka wozów jadących od granicy węgierskiej, i przedsięwzięła z powodu niektórych szczególnych znaków ścisłą rewizję. Najwyższe warstwy w wozach i w beczkach nie zawierały nic innego jak zboże, ale ciekawa straż finansowa nie kontentowała się tylko powierzchownym badaniem, i posunęła cokolwiek dalej swoje krytyczne poszukiwania, zwłaszcza, gdy u spodu odezwał się dźwięk rzadko słyszany, a więc przyjemny dla ucha. Panowie handlujący zbożem nie czekali już rezultatu dalszej analizy, i czempredziej uciekli, a straż zdziwiona tak niespodzianą zdobyczą nie puściła się nawet za nimi w pogon. Dwa tysiące sztuk dukatów w złocie i 50,000 złr. mk. w ewancygierach odwieziono natychmiast do urzędu cyrkularnego. Ten szczególny rodzaj handlu zbożowego niepotrzebuje wielkich domysłów. Zamiar jest widoczny.

Wiedeń. W skutek proklamacji gubernatora Welden względem ukrywania broni, rada miejska widziała się spowodowaną wysłać do niego deputację z oświadczeniem: „Że rada miejska poczytuje sobie za najświętszy obowiązek mieć staranie, tak o dobro całego miasta, jak o każdego pojedynczego mieszkańca, zamysła przeto dać każdemu nagrodę, kto uwiadomi o tych osobach, które broń przechowują.” Ministerium odrzuciło adres opatrzony kilkoma tysiącami podpisów względem zniesienia stanu oblężenia, oświadczając że dawniejszy adres podpisany nawet przez radę miejską, zawiera życzenie mieszkańców, aby stan oblężenia nadal został utrzymany. Zniechęcenie ludu przeciw ministerium z tego powodu jeszcze się powiększyło. Komisja inkwizycyjna co raz jest czynniejsza. Obecnie jest w indagacji niższa służba, pisarze i stróże byłej nadwornej kancelarii siedmiogrodzkiej. Nic pewniejszego jak że to się tyczy wyższych urzędników. Tak sekretarz nadworny Warg a, przez konexję z Pułskim i z Bemem, z którymi w październiku nocne odbywał konferencje, mocno ma być skompromitowany. Układy wzglę-

dem zaciągnięcia nowej pożyczki ciągną się zbyt długo; zapewniają, że dom Rothschild w radzie rodzinnej postanowił, iż w tem żadnego udziału mieć nie będzie.

Insbruck, 6. lut. Z powodu odebranej wiadomości, że wydział konstytucyjny na sejmie zdecydował odłączenie prowincjonalne od Niemiec obwodów Tryen i Roweredo, odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców tamtejszego pierwszego okręgu wyborczego, w którym postanowiono ułożyć memoriał do niemiecko-tyrolskich deputowanych w Kromierzyżu ze strony wszystkich niemiecko-tyrolskich okręgów wyborczych, w którym ma być wyrażone życzenie całej ludności niemieckiego Tyrolu, aby deputowani przy dyskusji nad rzeczonym wnioskiem w sejmie jak najenergiczniej przeciw niemu zaprotestowali i przeciw uchwaleniu tego wniosku wszelkimi możliwymi środkami działali; na przypadek jednak gdyby ten wniosek mimo tego przeszedł na sejmie, aby z sejmu wystąpili.

Peszt, 7. lutego. Dziennik „Figyelmez” otrzymał przez pewnego oficera, który szczęśliwie z Debreczynu uszedł, świeższe wiadomości o tamtejszych stosunkach. Panuje tam niezmierna drożyzna, szczególnie czynsze od mieszkania tak poszły w górę, że małe miesięczne pomieszkanie 50 do 60 złr. m. k. kosztuje. Masa papierowych pieniędzy wzmaga się tam w sposób przerażający. Albowiem nie tylko że wzięte zład 2000 arkuszy banknotów pięciorynkowych i setek już spotrzebowano, ale nadto ciągle jeszcze nowe się fabrykują, tak że nareszcie i papieru zabrakło, z którego się banknoty robią. Obecnie robią już banknoty po 30 kr. z ordynarnego papieru.

Część deputowanych już manifestem z 3. października do domu powołanych, zawsze jeszcze odbywa posiedzenia i uchwała to co Kossuth dyktuje. Ale i ich szeregi coraz więcej się przeradzają, albowiem z więcej niż 200 deputowanych, którzy z Pesztu do Debreczynu wyruszyli, zaledwie 100 zostało, reszta zaś jeden po drugim poniekali.

Przed ten utątek parlamentu wniesiono już dwa razy propozycję względem poddania się. Wnioskodawca dowiodłszy niedorzeczność wszelkiego dalszego oporu, żądał imiennego głosowania; lecz Kossuth przerwał mu mowę i rozkazał, aby głosowano przez powstanie; w skutek czego wniosek został odrzucony. Uwagi godną jest rzeczą, że się w Debreczynie ktoś poważył wystąpić z podobnym wnioskiem, i to jest niezawodnym znakiem, że władza Kossutha już upada. Opowiadają wreszcie, że wnioskodawca podawszy że jest słabym, już więcej nie pokazał się w izbie.

Jednego razu Kossuth nie utrzymał się ze swoim wnioskiem. Żądał bowiem, aby Perczłowi wotowano podziękowanie za jego zasługi względem ojczyzny; tą razą jednak większość tyle okazała rozumu, iż nie widziała dostatecznych do tego powodów.

Podziękowanie Perczla więcej było podobnem do dymisji. Dembiński bowiem przybył do niego z rozkazem, aby 5000 ludzi dał pod jego rozkazy. Rozgniewany tem postępowaniem, o którym poprzednio nie został uwiadomiony, podziękował, a gdy później nowy nadszedł rozkaz, aby całą armię oddał pod dowództwo Dembińskiego, i ten zażądał, aby kasę i papiery oddano, Perczel wskazując na skrzynię, zawołał: „Tam jest wszystko,“ wsiadł na koń i dotychczas nikt jeszcze nie wie, dokąd pogniął.

W Debreczynie Kossuth tą samą zachowuje taktikę wo-

zumiem przez to bynajmniej, żeby ich Anglię, Francuzi i Niemcy nie popisali dostatkami; ale rozumiem, że ich dotąd nikt polską myślą i mową, nie napisał, ani nie ogłosił. Znany przewodnik europejski, przez Ledy Starke; „picture of London” przez Leigha, „England” przez Coopera, „Angleterre” przez Michiela „Handbuch für Reisende nach London” przez Gambhillera; są to wszystko książki, które Polaka przyjeżdżającego do Anglii, więcej zbałamucią i odurzą, aniżeli w czemkolwiek objaśnią. Ledy Starke i Leigh piszą dla swoich, a zatem dla ludzi, co w Anglii żyją i mieszkają; piszą więc w sposób, zupełnie niezrozumiały dla tych, co tego kraju nigdy nie widzieli; Cooper, zwiedzał Anglię i Londyn, z rozdrażnieniem Amerykanina, polującego na słabe strony politycznego i socjalnego życia Anglii; i mszczącego się na tej drodze mniemanej pogardy, jakiej przedmiotem zdawała mu się być jego ojczyzna u Anglików; książka więc jego, jestto obszerna i Polaka nie wcale nieuczająca parafrasa, politycznego i towarzyskiego stanu Anglii i Ameryki; Michiels napisał romans, ale nie książkę, z którąby w rękę, trafić można gdziekolwiek w tym labiryncie; Gambhiller wreszcie, zapowiada w przedmowie, że pisze dla Niemców; i wiadomości też swoje do potrzeb, wyobrażeń i zwyczajów niemieckich przykrawa!

W języku polskim oprócz statystyki księcia Edwarda Lubomirskiego (2) i szkiców profesora Lacha Szyr-

my (3) nic dotąd ile mi wiadomo, ani nie napisano, ani ogłoszono! W roku 1821 zjawił się wprawdzie w Warszawie prospekt na pismo peryodyczne pod tytułem „Pustelnik z Picadilly” i wyszły nawet dwa czy trzy numery jego (4) lecz oprócz, że to był oczywiście plód choroby, a przynajmniej choroba dotknęła wyobraźni autora; pismo to nadto nie trwało długo, materiały bowiem do dalszych jego numerów, znikły zrazem z paroxyzmem gorączki autora, w czasie którego było poczęte; i „Pustelnik z Picadilly” leży rychło w grobie snem błogosławionych, z niemłą stratą ojczystej literatury.

(3) Anglia i Szkocja, przypomnienia z podróży r. 1820—1824 odbytej przez Krystyna Lacha Szyrmę. Tom. trzy. W Warszawie 1829 r.

(4) W roku ile mi się zdaje 1821 niejaki p. Konstanty Sztek, Warszawianin, wrócił z odbytego wojażu, w którym i o Londyn zawadził. Widok wszakże Londynu tak nadzwyczajnie zrobił na nim wrażenie; że w przekonaniu, iż odkrył ósmą cud świata i widział rzeczy, których istnienia nikt przed nim nie domyślał się nawet, powziął zamiar obeznania współrodaków z szczegółami swojego odkrycia i postanowił wydawać „pismo peryodyczne” (!) poświęcone li tylko opisowi Londynu. Pisma tego (oprócz prospektu) wyszło w samej rzeczy dwa czy trzy numery i wyłażać nie mogło, że mimo usilnych starań, w żadnym go księgozbiore ani nawet u antykwaryuszów znaleźć nie mogłem; bo w obrazach moich Londynu, byłoby mi się nieraz przydało; choćby tylko do utrzymania czytelnika w wesołym humorze.

Dwie przeto tylko książki oryginalne istnieją jak widziemy w języku polskim; w których, chcąc poznać Anglię, znaleźć może jakie takie wiadomości o tym kraju; lecz i one zwiedzającemu go dzisiaj, nie na wiele się przydadzą. Statystyka księcia Lubomirskiego, wyjąwszy nader kuse historyczne wiadomości, któremi ją autor okrasił, dla tego samego, że jest statystyką, tudzież, że się odnosi do lat 1818 i 1819, nie daje, ani dać nie może żadnego wyobrażenia o dzisiejszym stanie tego kraju. Szkice znów profesora Szyrmy, dotyczą prawie wyłącznie Szkocyi, dają rys niektórych tylko i to wyłącznie naukowych zakładów Anglii i Londynu, pomijają milczeniem niezliczoną liczbę przedmiotów widzenia godnych, nie oświecają przytem podróżnego w niczem, co dotyczy jego pobytu i codziennych a nieodzownych jego stosunków z krajowcami; nie dają mu wreszcie żadnej, choćby też najlżejszej skazówki, pod względem ekonomicznego ułożenia się i utrzymania w tym kraju, żeby dla przybywającego do Anglii w drugiej połowie 19go wieku mogły służyć za przewodnika takiego, jakiego potrzebuje, jeżeli chce widzieć wszystko, jeżeli mu na tem zależy, żeby to co widzi zrozumiał, jeżeli zresztą na widzenie i zrozumienie, nie chce marnować czasu i pieniędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jenną, jak z początku wojny. Ogłasza same świetne zwycięstwa i rozsiewa wszędzie podburzające proklamacje, w których zaklina się na niebo i na ziemię (on co uchwałił nieuznanie N. pana!) iż nie zbuntował się przeciw królowi, lecz że przeciwnie ci są buntownikami, którzy ku przywróceniu władzy królewskiej i pokoju przeciw niemu z rozkazu króla bój wytoczyli. Podburza lud nieustannie do powstania, i do oporu, do pożogi i do zniszczenia, aby królewskie wojska nie znalazły żywności.

Ban zażądał 20000 sioł, Kossuth przeto każe zbierać sioła u wszystkich mieszkańców okolicy.

Powstańcy, których liczba jest dość znaczną, ustawili się wzdłuż Cisy pod Rakomaz, Polgar i T. Füred, część ich jest uzbrojona, reszta gotowa jest — do ucieczki.

Zresztą lud w Debreczynie i w okolicy i wzdłuż Cisy wszędzie jedno tylko ma życzenie, to jest pragnie pokoju, i aby jak najprędzej był oswobodzony od tej niszczącej szarańczy. (Pest. Ztg.).

Peszt, 9. lutego. *Hrabia Montecuccoli*, pułkownik pułku kirasyerów hr. Hardegg, który z swoim pułkiem wysłany został z Budy, celem wzmocnienia korpusu hr. Schlick, zatrzymał się z powodu słabości w Gongyös. Dnia 2. lutego został on uwięziony od 8. honwedów i zawieziono do Debreczyny. Za ten czyn bohaterski nałożył książę Windischgrätz na osadę Gongyös kontrybucję 50,000 zlk. m. k. — (Presse.)

Z nad granicy Banatu. Wiadomości z 27. stycznia potwierdzają, że Weisskirchen znajduje się w ręku Serbów. Miasto chciało się poddać i wysłało deputację do generała Todorowica z warunkami poddania się; działa miały mu być zostawione, a Serbowie nie wpuszczeni do miasta, tylko załoga grenczerów; chcieli także zapłacić 80,000 fl. podatku wojennego. Todorowicz słyszał już pierwszej, że mieszkańcy miasta Weisskirchen pozabijali wszystkich Serbów, i pytał się deputacyi: Który z deputowanych jest Serbem? Niemcy strzegli ramionami. Idźcie więc odrzekł on. Potem uderzyło wojsko serbskie szturmem na Weisskirchen i zajęło miasto. Znalaziono tylko dwóch Serbów w mieście i obydwom wykluto oczy. Potem kazał Todorowicz wyszukać 50 głównych winowajców i wszystkich powiesić. Resztę kazał ustawić w szeregu i każdego piętego rozstrzelać. Tym sposobem rozstrzelano 400 ludzi. — (N. Z.)

Tryest, 6. lutego. (Walka austriackiego parostatu z sardyńskim.) Austriacki parostatek wojenny „Vulcano” spotkał w Adriatyku parostatek, który jak się zdaje kilku istryjskich i dalmatyńskich statków wybrzeżnych do Wenecyi eskortował. W nieznacznym oddaleniu poznano, że to jest ten sam parostatek, który będąc austriackim okrętem wojennym miał nazwisko „Mariana,” który potem pod rządem prowizorycznym otrzymał nazwisko „Pius IX.,” a teraz „St. Marco” się nazywa. „Vulkan” żądał oddania okrętu, ale „St. Marco” na to nie zważał. Wskutek tego przyszło do walki artyleryi, która blisko dwie godziny trwała, i podczas której statki się oddaliły. Obadwa okręty zostały uszkodzone. W pobliżu placu walki stała francuska fregata, która się bojowi bezczynnie przypatrywała. Ta fregata przypłynęła pod Tryest i oznajmiono jej przybycie z latarni morskiej, nie zatrzymała się jednak w naszej przystani; wysłała tylko czółno, aby uwiadomić o rzeczonym walce. Wczoraj przybył i „Vulkan” i widziano, że ludzie byli zatrudnieni naprawianiem okrętu. Słychać, że nasza flota zgromadzi się w Pola.

Tryest, 7. lutego. Wczoraj wieczór przybył do zatoki naszej francuski parostatek „Pluton,” mający na pokładzie 123 ludzi i 4 działa. Ten okręt wojenny był w Ankonie, a na koniec w Wenecyi. Cała flota Albinięgo stoi obecnie przed naszym miastem. Ostatnie okręty sardyńskie odpłynęły z Ankony dnia 29. stycznia. (A. ö. Z.)

Medyolan, 30. stycznia. Z powodu nowej zmiany urzędnych posterunków jest wielki ruch wojska na granicy piemonckiej, co Piemontczyków mocno niepokoi. W niektórych wsiach opuścili włosianie swoje pomieszkania i uciekli, bo słychać, że Radetzky ma wkroczyć do Piemontu. W skutek tego przybył do Medyolanu pułkownik piemoncki, jak mówią, w celu traktowania względem zatrzymanego parku artyleryi piemonckiej, istotnie zaś, w celu przekonania się o stanie rzeczy. Opowiadają tu, że, gdy przyszedł do Radetzkiego, były jego pierwsze słowa następujące: Excellence, nie przybyłem tutaj, celem wypowiedzenia rozejmu, ... na co marszałek, przerywając mu odrzekł: „Cieszyłoby mnie to, gdybyś pan pułkownik był przywiózł wypowiedzenie rozejmu, ja byłbym go już dawno wypowiedział i byłbym oddał królowi rewizytę w Turynie, gdyby mnie nie powstrzymywano za moje siwe włosy.” — Zbiegli lombardzcy Nobili, wezwani do powrotu najdalej do końca

stycznia, przybyli dotychczas w bardzo małej liczbie; do dnia wczorajszego powróciło dopiero 17. Dobra tych, którzy do jutra nie powiodą, mają być zasekwestrowane, a dochody z nich użyte na częściowe pokrycie kosztów wojennych. (A. öst. Z.)

Wyciąg z listu pisanego z Medyolanu 1. lutego. Chociaż wszystkie wiadomości z tąd wychodzące bliską wojnę zapowiadają, nie widzimy tu jednak żadnych do tego przygotowań. Wszystko zostaje przy dawnym, i niewidzimy wcale żadnego prawdopodobieństwa bliskiego odnowienia kroków nieprzyjacielskich. Armia piemoncka w ogóle nie chce wojny, i tylko Lombardzcy będący w służbie piemonckiej, domagają się jej z wielkim hałasem. Nasza armia włoska liczy obecnie 125000 wojska, wkrótce zostanie jeszcze wzmocniona, przeto spokojnie wojny oczekiwać możemy. Nobili jeszcze nie wrócili: w tych dniach rozpocznie się sekwestracja. O Karnewale oczywiście nikt nie myśli. Teatr „la Scala” jest otwarty, mamy dobrą operę, jeszcze lepszy balet, jednak żaden Włoch nie uczęszcza na przedstawienia, całe widowisko więcej podobne jest do koszar, aniżeli do teatru.

Niemce.

Berlin, 7. lutego. Pomimo tryumfu partii demokratycznej, zwycięstwo tego stronnictwa przy teraźniejszych wyborach bardzo jest wątpliwe, a nawet, o ile z rezultatu dotychczasowych wyborów do drugiej izby wnosić można, zdaje się, iż cała ta walka wypadnie na korzyść partii konserwacyjnej, czyli konstytucyjnej. Wczoraj wieczorem wiedzano tu o 74 wyborach, z tych 46 padło na mężów ściśle konstytucyjnych, a 28 na mniej lub więcej gorliwych demokratów. Prawie ten sam stosunek zachodzi w dziś ogłoszonych 20 wyborach; niektórzy nawet utrzymują, że ministerjum już ma wiadomość o 172 konserwacyjnych wyborach, tak że do absolutnej większości w drugiej izbie na stronę partii konstytucyjnej, tylko jeszcze 3 członków brakuje. Lecz same liczby nie jeszcze nie stanowią; niechcemy więc liczbami się chęłpić, a to tem mniej, że naszą dumę i nasze zaufanie pokładać możemy w nazwiskach wybranych mężów. Vincke, Bodelschwingh, Arnim, Grabow, Bismark-Schönhausen, to są nazwiska mające dawniejszy i lepszy dźwięk w Pruszech i w całych Niemczech, aniżeli koryfeusz lewej strony z r. 1848, którzy swoim rozumem politycznym i wymową parlamentarską, raczej przed namiotami, aniżeli w zgromadzeniu narodowym tryumfy odnieść mogli. Ci mężowie połączą się w jedną falangę, około której kupić się będą do prawdziwego postępu na podstawie konstytucyjnej, a zwycięstwo nad radykalnymi rewolucjonistami z roku 1848, których sobie obecnie stolica za reprezentantów w izbie obrała, długo wątpliwem nie będzie. (Br. Z.)

Frankfurt n. M. (Korespondencya Gazety powszechnej augsburskiej.) „Jaką mogą mieć Niemcy politykę narodową, jeżeli nie przystąpią do misyi Austrii, mającej na celu rozszerzanie niemieckiej oświaty, mowy i cywilizacyi wzdłuż Dunaju aż do Czarnego Morza, w krajach przez tak różne narody słabo zaludnionych, a przecież tak nadziei pełnych, których cywilizacya już nawykła opierać się na cywilizacyi niemieckiej, które pragną niemiecko austriackiej opiece i wpływu pomnożonego, a które by otworzyć mogły żyźne pole dla przemysłu niemieckiego? I jakież nieokaza się po temu widoki, gdy za potęgą całej Austrii, powołanej bezpośrednio dania silnego popędu, stanie reszta Niemiec Zjednoczonych, i jak klin się weśnie z interesami swemi i z swą siłą? Koloniści, którzy się obecnie na zachód udają, obrócą się potem w te strony. I dla czegoż nie miałyby osiąść kolonista raczej na brzegach bliskiego Dunaju, jak w okolicach odległej Ameryki?.. O ileż to prędzej rozszerzy się wtedy cywilizacya niemiecka, i przyczyni się do tego, że zajmiemy i zabezpieczymy sobie stanowisko, jakie nam przynależało w rządzie narodów europejskich?” W takie i tym podobne słowa przemawiał z trybuny w kościele ś. Pawła p. Henryk Gager, gdy w obec słuchających go z natężoną ciekawością deputowanych, na posiedzeniu z dnia 26. paźdz. r. z. rozwijał swe zdania względem przyszłych stosunków Austrii do Niemiec; zdania, które jakkolwiek wtedy małą tylko pozyskały liczbę zwolenników a nawet w tych, którzy dziś należą do najwierniejszych ich obrońców, najzaciętszych wówczas znalazły przeciwników, pomimo to jednak od owych frakcyj zgromadzenia narodowego, których organem jest gazeta niemiecka, przyjęte zostały obecnie za zasady własne, i wszelkimi możliwymi środkami tak z trybuny jak i w pismach publicznych bronią bywają lubo nie zawsze szczęśliwie, zawsze jednakże z gorliwością i energią. I przeciwnicy nawet programu Gagera niemogą odmówić hołdu konsekwencji, z jaką

obrońca tegoż postępuje krok za krokiem przy rozwijaniu głównych, przewodnich myśli. Niemogliśmy się zatem niczego spodziewać, jak tylko że nota pełnomocnika austriackiego, przy władzy centralnej, wzywająca wedle doniesienia frankfurckiej gazety O. P. A. Z. ministerjum państwa niemieckiego do silnego popierania planów względem skierowania emigracyi niemieckiej ku Węgrom i prowincjom naddunajskim, tak od ministerjum jak i od organów przyjaznych temuż stronnictwu, z radością powitaną, i że rychło rzeczonych projektów ziszczenie wszelkimi środkami poparte zostanie. Lecz im większe były nasze nadzieje, tem większe musiało też być i nasze zdziwienie, gdyśmy przeczytali artykuł zamieszczony w Gazecie Niemieckiej, który wyszydzając jawnie rząd austriacki i jego pełnomocnika, z powodu tych planów podaje w podejrzenie zamiary rządu austriackiego, będące podstawą tychże propozycyji, zamiast takowe bezstronnie ocenić, i wszystkich używa środków, aby niemożliwem uczynić ziszczenie tych, wedle naszego przekonania tak interesom Niemiec jak i dobru Austrii odpowiednich planów. Nie jest tutaj miejsce, aby się zapuszczać głębiej w roztrząsanie kwestyi dotyczącej emigracyi i powodów, które ze stanowiska niemieckiego przemawiają za kierowaniem emigracyi ku Węgrom i prowincjom naddunajskim. Niechcemy się też zastanawiać nad niewłaściwym porównaniem stosunków ludności w Węgrzech z podobnymi stosunkami w Szląsku i w ks. Poznańskim, równie jak też niechcemy wskazywać na uskuteczniłą przed tylu wiekami kolonizacyę wielkiej części Siedmiogrodu i na szczęśliwe skutki z tejże kolonizacyi wynikłe. Pytamy się tylko czyli podobne artykuły, jak artykuł dopiero co zacytowany, który rząd austriacki obwinia, iż tenże zamysła kolonistom niemieckim narzucać rolę Kurcyusza i wtrącić tychże w zgubną otchłań kraju zniszczonego na długie lata przez wojnę domową i walkę narodowości — pytamy się czyli zarzuty z bogacania się majątkiem węgierskich patryotów, tak bowiem nazywa Niemiecka Gazeta zaślepionych naczelników powstania węgierskiego, pytamy się czyli jawnie wyrzeczony zamiar nie tylko nie popierania emigracyi do Węgier, ale nawet stawiania takowej przeszkód, pytamy się czyliż te i tym podobne oświadczenia mogą świadczyć o rzetelności i prawdziwości życzenia, jakie wspomniane stronnictwo, mające swój organ w Gazecie Niemieckiej, kilkakrotnie objawiło, życzenia mianowicie zostawiania z Austrią po wystąpieniu tejże z rzeszy niemieckiej w tak ściśłych stosunkach, jakich wymaga wzajemny obu tych państw interes? (St. Z.)

Francya.

Paryż, 8. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Po odczytaniu protokołu przystąpiono do dalszej debaty nad wnioskiem pana Rateau, a mianowicie do art. 3. i jego poprawek. Art. 3. z dodatkiem tak opiewa: „Zgromadzenie narodowe ureguje swój porządek dzienny w ten sposób, że prócz ustawy wyborowej, o radzie państwa, odpowiedzialności prezydenta i ministrów, uchwali także przed rozwiązaniem się budżet na r. 1849.” Deputowani De Ludre i Sauteyra proponują, ażeby dodano: „i ustawę o władzy publicznej.” De Ludre rozwija swój wniosek i uzasadnia go na konieczności oszczędzania kosztów armii. Oudinot zbija wniosek. Lamoriciere popiera go. Po mało znaczącej dyskusji między deputow. Laurent (Drôme) i generałami Oudinot, Lebreton, Leydet i Lamoriciere, przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem, i odrzucono go większością 419 głosów przeciw 372. Dep. Boubée, chce dodać ustawę o naukach elementarnych. Jules Simon popiera go, atoli wniosek odrzucono większością głosów i przyjęto stanowczo artykuł 3. Aleu Rosseau przedkłada artykuł 4. względem stosunków prasy; wniosek jego odrzucono, a artykuł 4. (znoszący dekret z 11. grudnia) przyjęto. O godzinie 4. przystąpiono do głosowania nad całą ustawą, i przyjęto ją większością 494 głosów przeciw 306. — Potem przystąpiono do pierwszej debaty nad ustawą wyborową.

Włochy.

Urzędowa gazeta neapolitańska nie robi żadnej wzmianki o wyładowaniu wojsk hiszpańskich w Gaecie, czegooby przecież pominąć nie mogła. Donosi jednak o przybyciu kilku okrętów hiszpańskich mianowicie korwety wojennej „Maxarcedo” i brygu „Volador,” które z Barcelony przybyły. Oficerowie przedstawieni byli ojeu św. przez sekretarza hiszpańskiego poselstwa p. Aman. Poseł hiszpański u stolicy apostolskiej, Martinez de la Rosa przybył 25. stycz. hiszpańskim parostatkami wojennymi z Gaety d. Neapolu. Znowu przybyło do Gaety kilka oddziałów wojska papieżkiego; również i deputacye z zaręczeniem wierności z Subiaca, Porto d'Anzio i od innych gmin rzymskich. Poseł sardyński Martini przyjętym został od papieża i oddał swoją kredytywę.